

Księga wyjścia – 56

10 lipca 2020

Ballada polska

Zanim przejdę do tematu pochwalę się trochę. Niebawem wyjdzie kolejna moja książka. Tym razem to opowieść pewnej krętej drogi. I tej prawdziwej i metaforycznej. Będzie to tryptyk, droga na dno, przez dno, mozolny powrót do uczciwości i normalnego życia. Będzie wplecionych kilka opowiadań, ale one również inspirowane są prawdziwymi zdarzeniami. Jest już gotowa i złożona w wydawnictwie. Czeka więc spokojnie na druk. Gdy tylko się ukaze natychmiast o tym poinformuję.



Przyjechałem do Warszawy, żeby dopiąć wszystkie te sprawy, myślałem, że oderwę się od polityki, która ma już takie ciśnienie, taką przedwyborczą bezwładność, że swą siłą przebiła sufit. Dowiedziałem się, że jestem Pisowskim trollem, głupkiem, zwolennikiem dyktatury, chamem z wiochy, tępym burakiem itp.

A wszystko to z powodu niezbyt istotnego wydarzenia, jako m są wybory prezydenckie. Oczywiście z mojego punktu widzenia. Bo prezydent, ani niewiele może, ani niewiele zmieni, a i tak

wywodzi się z tego samego pnia co całą dawna Solidarność.

Przez ostatnie trzy dni dowiedziałem się o sobie naprawdę bardzo dużo. Non stop pikały mi powiadomienia, że ktoś gdzieś mnie oznaczył w komentarzu obrzucając stekiem obelg.

Czym sobie na to zasłużyłem. No nie zachwycąłem się gwiazdą, czyli Rafałem Trzaskowskim. Ale nie żebym pisał o nim gorzej niż o Dudzie. Ot, zwyczajnie, najpierw publicznie napisałem co myślę o polityce i politykach. Rozważałem publicznie, czy przegrana Dudy nie leży w interesie PiSu. Wiem, że wszyscy podniecają się wynikiem już teraz, tak jak alkoholik, który musi napić się teraz, musi wypić kieliszek jeśli tylko stoi pełny, zamiast poczekać tydzień i dostać całą beczkę wódki.

Dlaczego miałoby im zależeć. Przyczyn jest kilka, wprowadzą do Warszawy komisarza, a jeśli dorwą się do stołecznego ratusza, już go nie odpuszczą. PiS zaczyna pękać, coraz więcej niepokornych wobec prezesa, elektorat rozleniwiony.

Znacznie łatwiej będzie im zmobilizować wyborców gdy Platforma wygra te wybory. Zwróćcie uwagę, co zrobił Duda, ułaskawił pedofila podczas kampanii. Ktoś mu te dokumenty podsunął, a wiadomo że takie rzeczy wychodzą jako pierwsze i bulwersują wszystkich, więc żaden sztab by na to nie pozwolił. Ktoś mu te dokumenty dał do podpisania. A Andrzej Duda słynie z tego, że podpisuje wszystko co tylko przyniosą z Nowogrodzkiej.

PiS przed samymi wyborami odpali reprivatyzację, zwróci kilka kamienic i robi sobie świetną kampanię.

Pamiętacie, w 2015 roku gdy pokazali Kaczyńskiemu że Duda wygrał, nie wydawał się tym zachwycony. Oczywiście, jeśli wygrał to to wykorzystali.

Ale jakie teraz mogą być scenariusze. Na obecną chwilę osiągnęli wszystko na czym im zależało. Więc Trzaskowski w pałacu, senat teoretycznie opozycyjny i cóż to zmienia, kiedy realna władza jest w Sejmie.

Wariant pierwszy, jeszcze przed wyborami do Sejmu. Powiedzą chcieliśmy zrobić to i to, ale sami widzicie, blokują nas. Wtedy wyciągną kartę reprywatyzacyjną i zagrają zwrotem kamienic. To jest to co im nie wyszło podczas kampanii Jakiego.

Wariant drugi, społeczeństwo zmęczone tą przepychanką poszuka kogoś na ich miejsce.

Ponieważ potencjał jest tylko w Konfederacji, wygrana Trzaskowskiego otworzy im drzwi władzy. A wtedy możemy się powoli pakować, bo po nas przyjdą. I ani senat, ani prezydent nas nie uchroni.

Najlepszym wyjściem byłoby, gdyby PO się rozwiązało. Wraz z brakiem tego oficjalnego wroga, a cichego koalicjanta, PiS w naturalny sposób sam się rozpadnie. Tak sobie rozważałem.

Aż tu nagle wyzwiska. Z każdej strony. Od prawej do lewej. Ludzie zaczęli mieć pretensje, że nie klaszczę wraz z nimi skandując „Trzaskowski na prezydenta”. Po pierwsze mam wątpliwości. Obawiam się, że przedstawione scenariusze są całkiem realne, a po drugie jestem socjalistą. RT to kandydat partii prawicowej. Jakże mógłbym oddać na niego swój głos. Zarówno na niego jak i na Andrzeja Dudę. Wymuszanie i emocjonalny szantaż wśród bliższych i dalszych znajomych powinien być karalny. Demokracja wciąż działa, nie ma cenzury, są wolne wybory, a świadome niegłosowanie jest również obywatelskim wyborem.

Ale uroili sobie, że w imię wyższego dobra, które sami określają i będą mnie wyzywać licząc na to, że się zamknę. Bo tak naprawdę tu nie chodziło o mój głos, tylko o tych, którzy rozmowę czytali. Jak się okazuje opozycja demokratyczna nie zawaha się złamać zapisów konstytucji by to osiągnąć, a szantaż i zmuszanie łamie nie tylko konstytucję, ale deklarację praw człowieka z 1948 roku.

Bo wszystko to w ramach „przepełnionej tolerancją” akcji

dobroczynnej przekonywania, że kandydat prawicy, jest lepszy niż kandydat... prawicy.

Nie napisałem na kogo będę głosował, odciąłem się od obu, ale to już wystarczyło, by przypisać mnie do zbioru PiS. Zaczęło się niewinnie, zwyczajnie wrzuciłem post, gdzie napisałem różne możliwe scenariusze i konsekwencje takiego, a nie innego wyboru. Zawsze wydawało mi się, że potrafię pisać tak, by tekst był przejrzysty i zrozumiały dla każdego. Zacząłem w to wątpić. Alternatywnym wytłumaczeniem jest to, że większość ludzi czyta życzeniowo i wyciąga wnioski, których nie ma. Wciąż jestem w szoku jak można tak dać się omamić tylko po to, by ktoś dorwał się do jakiegoś stołka.

Rozwahałem nawet czy nie jest to typowy syndrom kibola. Kilka bolą alkoholika – jak wyżej napisałem. Kto nie z nami ten przeciwko nam.

Dochodzę do wniosku, że w Polsce potrzebna jest dyktatura, bo skala emocji jest zatrważająca. Na szczęście jest to jeszcze zamknięte w cyfrowym świecie fejsbuka, ale czy tam zostanie, czy nie wylezie do realu? Pamiętam lamenty i protesty jakie były, gdy Kwaśniewski wygrał z Wałęsą. Rany, co się wtedy działo. Ludzie wróżyli armagedon. Robili to na różnych marszach, wiecach, spotkaniach a podgrzewała prasa związana z Solidarnością, kościoły – te to w każdej awanturze politycznej i każdej zbrodni na tym tle maczały swoje paluchy.

Od Narutowicza, po Adamowicza. Wtedy wyglądało to groźnie, gdyby spadła jakaś iskra w nieodpowiednie miejsce, mielibyśmy krwawe rozruchy. Teraz jest gorzej, bo mamy media społecznościowe. Jest grupa ludzi, patrząca z góry na innych, to elita z wielkich miast. Druga grupa, to ludzie wśród których statystycznie jest więcej mieszkańców prowincji, polski „B”, a nawet „C”.

Jedni gardzą drugimi, drudzy nie pozostają dłużni. Nie można się odciąć od tej wojenki, bo przypisują zaraz do grupy

przeciwnej i traktują jako wroga.

Oczywiście nie wszyscy, ale właśnie oni są najgłośniejsi.

Więc do Was nich się zwrócę jesteście ohydni?

Ja jestem odporny i mam grubą skórę, ale wyobrażam sobie ilu ludzi musieliście zaszczuć, ilu zmusiliście, posługując się prymitywną techniką walenia po emocjach. Przecież to zwykły gwałt na wolnej woli i wolnym wyborze. A co do kandydatów, cóż zarówno jeden jak i drugi są siebie i Was – warci.

Wprowadziliście cenzurę, wiele osób boi się napisać co naprawdę myśli, żeby tylko nie wyjść na chama czy prostaka ze wsi. Zmuszacie ludzi, by zagłosowali na kogoś, kto deklarując tolerancję i równouprawnienie twierdzi, że ma zbieżnie poglądy z Andrzejem Dudą pod względem adopcji dzieci przez pary jednopłciowe.

Pomijając już fakt, że prawa człowieka nie podlegają negocjacjom, dyskusji czy poglądom, to zwróćcie uwagę, że dzień później Liga Polskich Rodzin wystosowała uchwałę popierającą Trzaskowskiego. Z daleka wygląda to na ustawkę, podobnie jak krążący w necie film, gdzie jakiś burak zrywa jego plakat wyborczy z ogrodzenia czyjejś posesji. Może jest prawdziwy, ale przy nienawiści której doświadczyłem, zaczynam wątpić. Dobrzy przyjaciele powyrzucali się z grona znajomych, w imię czego? Żeby kto inny brał pensję?

Każdy kto wymusza na kimś zachowanie – jakiegokolwiek jest przestępcą, przemocowcem. Wy natomiast moi drodzy, jesteście bandą konformistów, którzy twierdząc, że idą pod prąd, boją się sprzeciwić tej antyludzkiej deklaracji. Wydaje się Wam, że popierając tego a nie stanięciem niego staniecie się elitą.

Nie, jesteście jej karykaturą. Pod jednym z postów zabrał głos znany poseł Michał Szczerba, całkiem kulturalnie odniósł się do pewnej dyskusji która dotyczyła bojkotu tego plebiscytu napisał: „Bojkot to głos na Dudę. Zachęcam serdecznie do

zmiany decyzji". Grupa lewicowych działaczy napisała, ok, to negocjujemy, zagłosujemy pod warunkiem – i spisaliśmy postulaty. Poseł Szczërba nawet się nie odniósł tylko wykasował komentarz i cały wątek dyskusji. Ale czujność rewolucyjna nauczyła nas robić screeny takich wpisów. Zwłaszcza polityków parlamentarnych, więc się nie wyłga.

Przez ostatnie trzydzieści lat tylko dwa razy głosowałem w wyborach prezydenckich. Raz na Aleksandra Kwaśniewskiego w pierwszej turze, a potem na Piotra Ikonowicza. Ten urząd jest bardziej symboliczny i jedyne co daje, to otwiera możliwość promowania swojego ugrupowania. Więc przypomnę, oba prawicowe ugrupowania wywodzą się z tego samego pnia, który zafundował wam likwidację miejsc pracy, prywatyzację, reprivatyzację i całe zło, które dotknęło ten kraj w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Wciąż głosujecie na ugrupowania, które składają się z ludzi.

Oni już wielokrotnie byli u władzy i doprowadzili kraj na skraj ruiny. Oczywiście nie wszystkich, bo niektórzy, zwłaszcza działacze dawnej Solidarności tak się poustawiali, że majątku wystarczy jeszcze dla ich prawnuków. Wybory prezydenckie to rodzaj igrzysk, gdzie od czasów Aleksandra Kwaśniewskiego, wszyscy inni kandydaci proponowani przez SLD mają jakiś kompleks PRL. Tego PRL, które odbudowało kraj po wojnie, wprowadziło powszechne szkolnictwo, bezpłatną opiekę zdrowotną i zlikwidowało bezrobocie. Gdzie każdy miał równe szanse. Czy sądzicie, że tacy autorzy jak Stachura, Hłasko, Wojacek mieliby szansę przebić się teraz w meistrimie? W meistrimie, gdzie króluje kicz, tani erotyzm, polskie kalki zachodniego kiczu?

Jeśli wydaje się Wam, że jesteście lepsi niż człowiek, który ma mniej pieniędzy, bo nie kradnie, to gratuluję samopoczucia. I mam nadzieję, że nie spotkamy się po różnych stronach barykady, jeśli ten niekontrolowany bunt wyjdzie poza przestrzeń cyfrową.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski

Źródło: Trybuna.info